

Kaznodzieje z USA ogłosili koniec pandemii

2 kwietnia 2020

Garść informacji o koronawirusie ze świata. Informacje z Polski [TUTAJ](#).

Dane z [raportu nr 72 WHO z 1 kwietnia 2020 r.](#):

- 823 626 – potwierdzone przypadki zachorowań od początku pandemii;
- 72 736 – potwierdzone przypadki zachorowań z ostatniej doby;
- 40 598 – łączna liczba zgonów od początku pandemii;
- 4 193 – nowe przypadki zgonów z ostatnich 24 godzin.

Dzienne liczby wykrytych zarażeń i zgonów GWAŁTOWNIE WZROSŁY.

[Mapa i dane WHO o sytuacji na całym świecie TUTAJ](#).

Informacje ogólne

W większości krajów zachodnich odradza się korzystania z masek dla ochrony przed rozprzestrzenianiem koronawirusa SARS-CoV-2 (za wyjątkiem zdiagnozowanych i opiekujących się chorymi). Inną drogę przyjęły narody azjatyckie, które bądź nakazują, bądź zalecają, powszechnie zakładanie masek. Podobną drogę obrali Czesi. Ci którzy narzucają korzystanie z tych środków mają o wiele lepsze rezultaty w ograniczaniu rozprzestrzeniania się zakażenia.[ZNZ]

To o co w tej chwili walczą kraje dotknięte epidemią koronawirusa, to przede wszystkim spłaszczenie krzywej zakażeń. Na świecie podejmuje się przeważnie te same środki ochrony przed zarażeniem, czyli izolacje wszystkich w domach, a także używanie jednorazowych rękawiczek. Niektóre kraje,

głównie azjatyckie, postawiły też na używanie maseczek ochronnych i to nie tylko tych zatrzymujących wirusy, ale wszystkich. Z czasem tak zrobili Chińczycy, a od początku Koreańczycy z południa, oraz Japończycy, gdzie noszenie maseczek jest społecznie oczekiwaną normą. Tak się składa, że akurat we wszystkich tych krajach udało się szybko doprowadzić do dużo mniejszej ilości nowych przypadków zakażenia koronawirusem.[ZNZ]

W Europie podobną drogą poszły Czechy, gdzie nawet nie wolno wychodzić z domu bez maseczki. Nie można jeszcze powiedzieć czy to podejście osiąga odpowiednie rezultaty, bo nie wiadomo jak wyglądałaby sytuacja u naszych południowych sąsiadów, gdyby takiego wymogu nie wprowadzono. Zwolennicy maseczek twierdzą, że chodzenie w nich jest uzasadnione, bo nikt nie wie czy nie został zarażony, a wiadomo, że nawet ci zakażeni, którzy przechodzą chorobę bezobjawowo, zakażają.[ZNZ]

W związku z tym stosowanie maseczek, zwłaszcza jednorazowych ma wielki sens, bo ogranicza emisję aerozolu, który może zawierać koronawirusa. Dodatkowo jeśli ktoś nosi maseczkę to w naturalny sposób nie dotyka nosa i ust, co samo w sobie jest korzystne. Oczywiście aby być w pełni chronionym przed byciem zarażonym, potrzebne są maski typu FFP3 / N100. jest to najwyższy standard, gwarantujący nieprzepuszczenie wirusa. Kosztują obecnie nawet 20 zł za sztukę! Ale aby chronić innych przed własnymi zarazkami (które możemy rozsiewać nieświadomie) wystarczą maski tańsze i mniej doskonałe.[ZNZ]

Mimo to niektórzy lekarze zniechęcają do stosowania maseczek. Opinie tego typu wyrażane publicznie w mediach mogą dziwić, lub sugerować, że są formułowane ze względów politycznych. Teraz jest już chyba jasne, że w Polsce nie ma dostatecznej ilości maseczek nawet dla samej służby zdrowia, a co dopiero dla całego społeczeństwa!

Osoby cierpiące na COVID-19 są często zainfekowane również innymi wirusami wywołującymi objawy ze strony układu

oddechowego, wynika z wstępnych analiz przeprowadzonych przez zespół profesora Iana Browna ze Stanford School of Medicine. Brown i jego koledzy stwierdzili, że aż w 20% przypadków COVID-19 występuje infekcja innymi wirusami atakującymi drogi oddechowe. Co więcej, okazało się też, że 10% osób, które zgłaszają się do szpitali z objawami chorób układu oddechowego i u których stwierdza się zakażenie którymś ze wcześniej znanych rozpowszechnionych wirusów, jest też zakażonych SARS-CoV-2. „Obecnie, jeśli test wykaże u pacjenta innego wirusa układu oddechowego, to uważamy, że nie choruje na COVID-19. Jednak, biorąc pod uwagę odsetek współistniejących infekcji w badanej próbce, założenie takie jest niesłuszne” – mówi profesor Nigam Shah.[KW]

„Szpitale nie mają nieograniczonego dostępu do testów. W niektórych przypadkach pacjent z objawami ze strony układu oddechowego może być najpierw testowany pod kątem innego wirusa niż SARS-CoV-2. Jeśli wówczas okaże się, że pacjent jest zarażony grypą, rinowirusem czy innym wirusem, może zostać wypisany do domu, a lekarz uzna, że to właśnie ten wykryty wirus wywołał objawy” – mówi Brown.[KW]

W ramach swoich badań Brown i jego zespół przeanalizowali dane dotyczące 562 osób, u których w Stanford Health Care przeprowadzono testy pod kątem COVID-19. U 49 z nich testy dały wynik pozytywny. Ponadto 517 z tych osób przetestowano pod kątem innych powszechnie występujących wirusów, takich jak grypa typu A i B, RSV, rinowirus, adenowirus i różne wirusy wywołujące zapalenie płuc. Testy te dały pozytywny wynik u 127 osób. Jednocześnie stwierdzono, że 22% z 49 osób, u których wykryto SARS-CoV-2, stwierdzono też infekcję innym wirusem. Z kolei 8,7% ze 127 osób zarażonych innym wirusem było też zarażonych SARS-CoV-2.[KW]

NWO – Nowy Porządek Świata

Wróg publiczny numer jeden w USA zabrał głos w sprawie

bezpieczeństwa ludzkości, które znalazło się w stanie zagrożenia z powodu pandemii koronawirusa i ograniczeń praw wolności jednostek i społeczeństw. Coraz większe ograniczenia nakładane przez rządy krajów, w związku z rozprzestrzenianiem się SARS-CoV-2, mogą doprowadzić do największego w historii ataku na nasze swobody obywatelskie i nie skończą się wraz z wygaśnięciem pandemii koronawirusa. Pozostaną z nami już na zawsze. Władze praktycznie wszystkich państw świata mogą wykorzystać pandemię do wdrożenia zaawansowanych technik inwigilacyjnych, które teraz będą miały za zadanie skutecznie pomóc w walce z pandemią, ale w przyszłości będą służyły do swoistego „tresowania” ludności.[ZNZ]



Według Snowdena zagrożenie dla naszej wolności jeszcze nigdy nie było tak poważne. Największe firmy technologiczne na świecie nie tylko będą udostępniać rządowi nasze dane o lokalizacji i zniosą szyfrowanie w ich transferze, ale również opracują specjalne narzędzia do represji niepokornych ludzi, którzy nie stosują się do restrykcji narzucanych przez władze. Do tej pory mogliśmy się legalnie bronić przed systemami inwigilacji za pomocą oprogramowania i obowiązującego prawa. Teraz pod przykrywką walki z koronawirusem, permanentna kontrola społeczeństw będzie prawnie umotywowana poprzez różne specustawy, a my nie będziemy mieli żadnych narzędzi obrony. Już wkrótce każde nasze działanie może zostać potraktowane jako akt terroru i zagrożenie dla zdrowia publicznego. Więzienie będzie groziło każdemu, kto będzie lekceważył obostrzenia, dla których władze będą mogły wynaleźć dziesiątki powodów. Przedstawiciele mediów alternatywnych, którzy do tej pory walczyli o świadomość społeczeństwa w tym zakresie, teraz mogą być karani dla przykładu jako potencjalne zagrożenie dla ludzkich mas.[ZNZ]

Były pracownik Narodowej Agencji Bezpieczeństwa USA ostrzega, że rządy mogą wprowadzić narzędzia podobne do chińskiego

System Oceny Obywateli, dzięki którym w poszczególnych krajach ma być określany status społeczny poszczególnych obywateli oraz ich swobody.[ZNZ]

Chiny

Liczba zakażonych koronawirusem w Chinach każdego dnia się zmniejsza, obecnie w szpitalach pozostaje 2004 osób, a 93,5% wszystkich zarażonych wyzdrowiało, świadczą dane Państwowego Komitetu Zdrowia Chin. Według najnowszych danych liczba potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem w Chinach kontynentalnych wyniosła 81 554, z czego 76 238 osób zostało wyleczonych i wypisanych ze szpitali, co stanowi 93,48% ogólnej liczby przypadków. W sumie od początku epidemii w całych Chinach, z wyłączeniem prowincji Hubei, odnotowano 13 752 przypadków zakażenia, w tym 119 przypadków śmiertelnych, śmiertelność wyniosła 0,86%. W samej prowincji Hubei, w centrum epidemii, wykryto 67 802 przypadków zakażenia, zmarło 3193 osób, śmiertelność wyniosła 4,7%. W mieście Wuhan w prowincji Hubei śmiertelność wyniosła 5,1%. W sumie w wyniku epidemii zginęło 3312 osób, śmiertelność wyniosła średnio dla kraju 4,06%. [SN]

Włochy

Mieszkańcy włoskiego miasta Ferrara i okolic mogą być odporni na koronawirusa COVID-19, pisze „La Nuova Ferrara”. Zaznaczono, że w prowincji odnotowano niezwykle niski odsetek zarażonych na tle sąsiadów. W regionie Emilia-Romagna jest ponad 14 tysięcy zarażonych, z czego na Ferrarę przypada tylko 307, a większość przypadków odnotowano na granicy z Bolonią. Komisarz Obrony Cywilnej Sergio Venturi oświadczył, że mieszkańcy prowincji mogli wypracować mechanizmy naturalnej odporności organizmu. „Być może chodzi o to, że jest to region małaryczny lub jest w jakiś sposób związany z talasemią – chorobą dziedziczną w sposób recesywny” – powiedział Venturi

(inne wyjaśnienie nie brane oficjalnie pod uwagę – koronawirus z Wuhan to broń genetyczna atakująca ludzi z odpowiednim genem – przypis WM).[SN]

Włochy zajmują pierwsze miejsce w Europie pod względem rozprzestrzeniania się koronawirusa. Według oficjalnych danych w kraju zarejestrowano już ponad 105 tysięcy przypadków infekcji nowym typem wirusa, ponad 12 tysięcy osób zmarło.[SN]

Stany Zjednoczone

Narasta bunt wśród amerykańskich pracowników, którzy z racji wykonywanego przez siebie zawodu są szczególnie narażeni zarażeniem koronawirusem SARS-CoV-2. Prekariusze, których życie i zdrowie zostało złożone na ołtarzu „utrzymania wzrostu gospodarczego”, nie chcą już harować za grosze na tych, którzy bezpiecznie pochowali się w swoich domach i stamtąd kierują swoimi biznesami. Pracownicy Instacart rozpoczęli ogólnokrajowy strajk w Stanach Zjednoczonych. Protestują przeciwko temu, że ich firma w żaden sposób nie chroni ich przed możliwością zakażenia się koronawirusem. Żądają również podwyżki płac i zabezpieczenia sytuacji materialnej osób, które już zachorowały na COVID-19.[S]

Instacart to jedna z firm należących wcześniej należących do Amazona, której pracownicy zajmują się kupowaniem i dostawą żywności dla osób zamawiających ją online. Popyt na ich usług wzrósł, odkąd zaczęła szerzyć się pandemia, ponieważ wiele osób dobrowolnie zostaje w domach lub też jest poddanych przymusowej kwarantannie. Instacart ogłosił plany zatrudnienia 300 tys. nowych pracowników w ciągu najbliższych trzech miesięcy, aby zaspokoić to zapotrzebowanie. Niestety, wzrost zamówień i zysków firmy Instacart nie idzie w parze zabezpieczaniem interesów jej pracowników. W Stanach Zjednoczonych zresztą najczęściej nazywani są „kupującymi”, od czynności, którą wykonują, gdyż wielu z nich nawet nie ma umowy o pracę. Większość z nich pracuje w ramach tzw.

samozatrudnienia. Nie gwarantuje się im minimalnego wynagrodzenia, nie mają stałej pensji utrzymując się ze zleceń i napiwków, nie mają płatnego urlopu, wreszcie, kiedy nie pracują – nie zarabiają.[S]

Pozbawieni podstawowej ochrony sanitarnej „kupujący” są w coraz gorszej kondycji psychicznej. „Instacart czerpie z nas astronomiczne korzyści, dosłownie ryzykując nasze życie, a jednocześnie odmawia zapewnienia nam skutecznej ochrony, znaczących wynagrodzeń i znaczących korzyści” – alarmują organizacje Instacart Shoppers i Gig Workers Collective, w których zrzeszeni są „kupujący”. „Nie zaoferowano nam żadnego rodzaju środków czyszczących ani funduszy na zakup takich produktów” – tę wypowiedź Sarah przytacza World Socialist Web. Sarah to jedna z „kupujących”, która uczestniczy w strajku. „Nie otrzymaliśmy żadnych prawdziwych informacji o tym, jak najlepiej podjąć środki ostrożności. Wdrażają tylko absolutne minimum, które muszą. Osobom, u których zdiagnozowano COVID-19, utrudniają uzyskanie płatnego urlopu”.[S]

Strajkujący mają cztery główne postulaty. Żądają, aby Instacart zapewnił im środki ochronne, takie jak dezynfekcja rąk, chusteczki dezynfekujące i mydło, bez konieczności ponoszenia przez nich dodatkowych kosztów. Żądają dodatkowych 5 dolarów za każde zamówienie jako wynagrodzenie za ryzyko oraz domyślny napiwek w wysokości 10 procent całości zamówienia. Domagają się objęcia stałym wynagrodzeniem wszystkich pracowników, którzy zachorowali na COVID-19 lub nie mogą wykonywać swojej pracy z powodu ich objęcia kwarantanną. Wreszcie, domagają się, aby ich postulaty były realizowane również po 8 kwietnia.[S]

27 marca, po tym, jak pracownicy Instacart zapowiedzieli strajk, szefostwo firmy ugięło się, informując, że każdemu pracownikowi, u którego zdiagnozowano COVID-19, zapewni wynagrodzenie równoważne z 14 dniami pracy. Zapowiedziało także premie dla niektórych pracowników, w zależności od liczby przepracowanych godzin. Firma nie zgodziła się jednak

na zapewnienie podstawowych środków ochrony. „Reakcja Instacart na nasze żądania jest pozbawiona treści i niczego nie zapewnia” – tweetowała Vanessa Bain. „Nasze wezwanie do strajku jest nadal aktualne.” W podobnym tonie wypowiedziały organizacje związkowe Instacart Shoppers i Gig Workers Collective. Pracownicy firmy informują, że, pomimo iż jej dochody rosną, oni sami dostają z tego coraz mniej. Kiedyś głównym źródłem dochodu „kupujących” była premia od zamówień składanych przez klientów, realizowana za pomocą aplikacji Instacart. Teraz są to głównie napiwki, które klienci wręczają bezpośrednio „kupującym”. [S]

Buntują się również pracownicy innej firmy należącej do Amazona – sieci marketów Whole Foods. Zapowiadają, że we wtorek 31 marca masowo wezmą zwolnienia lekarskie i nie zjawią się w pracy. Pracownicy Whole Foods żądają trzech tygodni płatnego urlopu, który będą mogli wykorzystać na wypoczynek, a nie wtedy, kiedy są chorzy. Ponadto, w związku z zagrożeniem zakażenia koronawirusem, żądają podwyższenia ich zarobków o 2 dolary za godzinę. „Narażamy się na ryzyko! Mamy wymagania!” – informują na swoich ulotkach. [S]

Gdy Nowy Jork stał się jednym z największych ognisk pandemii koronawirusa w Stanach Zjednoczonych, Amazon zwolnił pracownika, który organizował protest pod hasłem należytego zabezpieczenia magazynu firmy. Pracownicy magazynu na Staten Island zaprotestowali w poniedziałek 30 kwietnia. Kilkadziesiąt osób przerwało pracę, domagając się, by Amazon czasowo zamknął magazyn i poddał go całościowej dezynfekcji. Zażądali też, by firma zapewniła im odzież ochronną i na czas, gdy praca w dużym skupisku ludzi jest ryzykowna, dała wszystkim podwyżkę. [S]

Gniew w jednym z nowojorskich magazynów sprzedażowego giganta wybuchł po tym, gdy pojawiły się informacje o kolejnym przypadku zakażenia pracownika Amazon wirusem. Protestowi przewodził Chris Smalls, asystent menedżera w magazynie na Staten Island. Już po demonstracji otrzymał wypowiedzenie.

Jako oficjalną przyczynę podano niezastosowanie się do zakładowych wytycznych odnośnie bezpieczeństwa. W piśmie, które otrzymał Smalls, napisano, że mężczyzna samowolnie przyszedł do pracy, chociaż miał zostać w domu, gdyż miał kontakt z osobą zakażoną. Pracownik udowadnia, że w argumentacji Amazona nie zgadzają się podstawowe kwestie – ze swoim zakażonym współpracownikiem miał kontakt 11 marca, a więc jego domowa samoizolacja powinna trwać do 25 marca. Tymczasem dopiero 28 marca firma w ogóle zainteresowała się tym, czy powinien dalej chodzić do pracy. Ponadto Smalls był jedyną osobą, której zasugerowano – i to po ponad dwóch tygodniach – pozostanie w domu. Nie sprawdzono, z kim jeszcze miał kontakt zakażony pracownik, a przecież feralnego dnia przyszedł on do Amazona na zwykłą, dziesięciogodzinną zmianę.[S]

Amazon przyznaje, że wirusa wykryto u dwójki pracowników magazynu na Staten Island i że zostali oni skierowani na kwarantannę. Załoga feralnej placówki twierdzi, że przypadków zakażenia było co najmniej 10, a koncern celowo ukrywa przed nimi prawdziwy obraz sytuacji. Tak samo pracownicy są przekonani, że zwolnienie Chrisa Smallsa to uderzenie w pracownika, który od pięciu lat mobilizował kolegów do walki o swoje prawa. Amazon nie zamierza na czas epidemii przerywać pracy swoich magazynów.[S]

Wykryty w schronisku dla bezdomnych w Las Vegas przypadek koronawirusa spowodował, że tamtejsze władze musiały ewakuować całą placówkę. Media obiegały więc zdjęcia osób bezdomnych, które leżą na betonie na parkingu znajdującym się obok jednego z kompleksów sportowych. Same Stany Zjednoczone coraz gorzej radzą sobie zresztą z epidemią. Noclegownia dla bezdomnych w Las Vegas może pomieścić w jednym czasie nawet pół tysiąca osób. W weekend u jednej z osób pozbawionych własnego dachu nad głową wykryto jednak obecność koronawirusa, dlatego cała placówka musiała zostać ewakuowana. Bezdomnych przeniesiono więc do parkingu znajdującym się na terenie kompleksu Cashman

Center w Las Vegas. Warunki w jakich znaleźli się bezdomni nie różnią się jednak od ich codziennego życia na ulicy, ponieważ po prostu rozłożono im niebieskie maty na betonie. Na zdjęciach z parkingu widać nawet, że część z podopiecznych ewakuowanej placówki śpi po prostu na samej jezdni. Władze słynnego miasta twierdzą, że „schronisko” dla bezdomnych jest jedynie prowizoryczne, stąd szukają oni nowej lokalizacji dla dotychczasowej placówki prowadzonej przez lokalny Kościół katolicki. Same maty na jakich śpią korzystające z niego osoby mają być codziennie dezynfekowane, zaś cały kompleks znajduje się pod kontrolą miejscowych służb medycznych. Sam parking ma zresztą mieć możliwość przyjęcia 400 osób.[A]

Same USA, a dokładniej tamtejsza służba zdrowia, wyraźnie nie radzą sobie z samą epidemią COVID-19. Zachorowania w tym kraju lawinowo rosną, stąd pod względem ich liczby Ameryka stała się światowym liderem. We wtorkowe przedpołudnie odnotowano dokładnie 163,575 przypadków, z czego 3,073 z nich zakończyło się śmiercią. Prezydent Donald Trump nie ukrywa, że sukcesem będzie, gdy na koronawirusa umrze nie więcej niż 200 tys. osób.[A]

Większość klasy politycznej USA nie wyobraża sobie jednak wprowadzenia bezpłatnej opieki zdrowotnej dla wszystkich. Wśród największych oponentów Medicare for All znalazł się Joe Biden, były wiceprezydent USA, lider w wyścigu o nominację Partii Demokratycznej na prezydenta tego kraju. Swoje stanowisko Biden przedstawił w poniedziałkowym (30 marca) wywiadzie dla liberalnej stacji MSNBC. Stwierdził, że nie wierzy w ideę powszechnej opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych, nawet w obliczu doświadczeń z pandemią, która zabiła już 2,3 tys. Amerykanów. Były wiceprezydent dał do zrozumienia, że nie widzi korelacji pomiędzy poziomem dostępności opieki medycznej a skuteczną walką z pandemią.[S]

Co ciekawe, z poglądami Bidena w tej sprawie nie zgadza się większość członków Partii Demokratycznej, co potwierdzają ankiety, które wypełnili w czasie prawyborów. Dotyczy to

również Demokratów z tych stanów, w których Biden prawybory. „Nie sądzę, żeby ktokolwiek uważał, że publiczna opieka zdrowotna zapobiegałaby zachorowaniom. Zapobiegłaby natomiast ruinie finansowej milionów ludzi. Mogliby oni również liczyć na szybszą pomoc. Chciałabym zobaczyć, jak Joe Biden debatuje nad tym ważnym zagadnieniem” – napisała znana komentatorka Liz Bruenig w „New York Times”. [S]

Powszechna, darmowa opieka medyczna dla wszystkich finansowana z jednego źródła – budżetu państwa, to najważniejszy postulat Berniego Sandersa, konkurenta Bidena w walce o nominację Partii Demokratycznej. „To jest absolutnie barbarzyńskie. Okrucieństwo i absurdalność naszego systemu opieki zdrowotnej nastawionego na zysk są bardziej oczywiste w środku tego kryzysu niż kiedykolwiek. Potrzebujemy Medicare for All” – napisał na Twitterze Sanders, przytaczając przypadek 17-latkę z okolic Los Angeles, który zmarł z powodu COVID-19. Wcześniej nastolatkowi odmówiono leczenia, bo nie miał ubezpieczenia zdrowotnego. [S]

Jak donosi CNBC, pandemia koronawirusa najprawdopodobniej pozbawi miliony Amerykanów prawa do ubezpieczenia zdrowotnego. Jest ono często powiązane z zatrudnieniem. Według Fed na stanowiskach o wysokim ryzyku zwolnień pracuje aż 67 mln Amerykanów. Jeśli stracą pracę i ubezpieczenie, to w razie zachorowania na COVID-19 mogą być pozbawieni możliwości leczenia. Z dnia na dzień powiększa się ilość osób bez ubezpieczenia zdrowotnego. Tylko w ostatnim tygodniu pracę straciło blisko trzy miliony Amerykanów. A to dopiero początek, gdyż liczba zakażeń SARS-CoV-2 w USA gwałtownie rośnie. „Jak ktokolwiek może bronić tego systemu?” – zastanawia się na „Twitterze” Claire Sandberg, aktywistka związana z kampanią Sandersa, a wraz z nią miliony Amerykanów i Amerykanek. [S]

Dowództwo marynarki wojennej USA planuje zezwolić 2700 członkom załogi lotniskowca USS „Theodore Roosevelt” zejście na ląd. Jak poinformowano, liczba personelu zakażonego

koronawirusem oscyluje wokół 100 osób. Wcześniej pojawiła się informacja, że lotniskowiec USS Theodore Roosevelt, pełniący zadania na Oceanie Spokojnym, w trybie pilnym został skierowany do bazy na wyspie Guam w związku ze wzrostem liczby osób na pokładzie zarazonych koronawirusem. Z okrętu ewakuowano już około tysiąca osób. W ciągu najbliższych kilku dni oczekujemy, że na ląd zejdzie 2700 osób. Chcę zauważyć, że nie możemy i nie będziemy ewakuować całej załogi ze statku – oświadczył w środę pełniący obowiązki sekretarza marynarki wojennej USA Thomas Modly.[SN]

Według medialnych doniesień wcześniej kapitan lotniskowca zwrócił się z prośbą do kierownictwa o ewakuowanie 4 tysięcy osób. „Mamy 93 pozytywne wyniki testów, 86 osób z objawami i siedmiu bez objawów, 593 negatywnych wyników. Sprawdziliśmy około 24% załogi. Poddaliśmy też testom 1273 osoby, których wyników jeszcze nie znamy” – podkreślił. Według niego w tej chwili żaden członek załogi nie zdradza poważnych objawów choroby i nie wymaga hospitalizacji. Na lotniskowcu przeprowadzane są wszystkie konieczne czynności, kapitan dostaje wszystko, o co prosi – zapewnił Modly. „Jeśli będzie kryzys, statek się wycofa” – dodał. „Część załogi tak czy inaczej musi pozostać na pokładzie w celu wsparcia jego systemów i ochrony” – powiedział Modly.[SN]

W sytuacji, kiedy amerykańska plutokracja prowadzi politykę gospodarczą wymierzoną przeciwko większości społeczeństwa, szaleją religijni szarlatani, którzy zwietrzyli szansę na to, by na wciskaniu zrozpaczonemu ludziom ciemnoty zarobić kolejne pieniądze. Wśród tych, którzy poczuli krew, znalazł się znany znany z występów w telewizji kaznodzieja Kenneth Copeland. Ów oszust postanowił w zeszłym tygodniu podczas jednego ze swoich programów podzielić się z Amerykanami dobrą nowiną, która otrzymał z samego nieba: koniec szatańskiego wirusa już jest bliski! Następnie Copeland poddał SARS-CoV-2 egzorcyzmom, żeby wypędzić z niego szatana. „W imieniu Jezusa, stojąc w miejscu przeznaczonym dla proroków, wykonuję na tobie wyrok,

COVIDZIE-19! Wykonuję na tobie wyrok, szatanie! Ty niszcycielu! Ty zabójco! Wynoś się! Strać swoją moc! Zejdź z tego narodu! To jest czas sądu! Egzorcyzmy musiały być skuteczne, bo ich zakończeniu telekaznodzieja oświadczył, że pandemia się skończyła i wirus przestał istnieć. „Stany Zjednoczone Ameryki znów są uzdrowione!” Zatem możecie już, Amerykanie, wracać do pracy, do swoich zajęć oraz do zakupów, choćby na kredyt, żeby dalej budować PKB. Nie zapomnijcie, oczywiście, o datkach na religijnych kaznodziejów. The show must go on! [S]



Izrael

Izrael należy do państw już w tej chwili najbardziej poszkodowanych w wyniku epidemii koronawirusa. Oficjalnie ogłoszono, że zaraził się nim między innymi ortodoksyjny minister zdrowia Ja'akow Litzman, który obecnie kieruje swoim resortem z domu. Ponadto w państwie syjonistycznym odnotowano rekordowe bezrobocie związane oczywiście z gospodarczym przestoje. Oprócz samego Litzmana pozytywny wynik testu na obecność COVID-19 otrzymała również jego żona. Ortodoksyjny rabin będący jednym z liderów partii Zjednoczony Judaizm Tory został poddany leczeniu w swoim własnym domu, właśnie z niego kierując obecnie pracami syjonistycznego Ministerstwa Zdrowia. Obecnie służby medyczne poszukują wszystkich osób, które w ostatnim czasie miały kontakt z Litzmanem. [A]

To nie jedyny problem izraelskich władz. Poza samym koronawirusem największym staje się brak pracy u rosnącej liczby obywateli Izraela. Bez zatrudnienia ma pozostawać obecnie około miliona mieszkańców państwa syjonistycznego, stąd po zasiłek dla bezrobotnych zgłosiło się już 24,4 proc. całej izraelskiej siły roboczej. Zdecydowaną większość z nich mają stanowić osoby wysłane na bezpłatne urlopy. Najbardziej narażeni na zwolnienia i bezpłatne urlopy są pracownicy

niewykwalifikowani (15,5 proc.), pracownicy edukacji (13,9 proc.), pracownicy sprzedaży (9,4 proc.) oraz obsługa hotelowa i turystyczna (6,4 proc.). Przed epidemią liczba bezrobotnych dzieliła się niemal równo pomiędzy mężczyzn i kobiety, z kolei teraz więcej zarejestrowanych osób bez pracy jest wśród kobiet (57.7 proc.). Spowodowane jest to oczywiście obostrzeniami związanymi z pandemią koronawirusa. Według stanu na czwartkowy poranek, ogółem w Izraelu zarażonych jest 6,092 osób, w ciężkim stanie znajduje się 95 pacjentów, a śmierć poniosło już 31 syjonistycznych obywateli.[A]

Z kamieni tworzących Ścianę Płaczu w Jerozolimie wyciągnięto karteczki, a sam mur poddano dezynfekcji – podaje ministerstwo turystyki kraju. Co roku Ściana Płaczu jest dotykana przez miliony turystów z całego świata. Zgodnie z tradycją pielgrzymi zostawiają w niej karteczki z prośbami i życzeniami do Boga, a na jakiś tydzień przed Pesach, które w tym roku przypada na 8 kwietnia, wyciągają je specjaliści pracownicy. Karteczki ze Ściany Płaczu wyciągane są dwa razy do roku, a następnie zostają zakopywane na Górze Oliwnej. „Karteczki pozostawione między kamieniami Ściany Płaczu w ciągu ostatniego pół roku zostały ostrożnie wyjęte z użyciem rękawiczek i jednorazowych drewnianych narzędzi” – wyjaśniła służba prasowa ministerstwa. Pracownicy włożyli je do specjalnych toreb, które potem zgodnie z tradycją zostały umieszczone w genizach – „grobach” zniszczonych zwojów „Tory”, świętych tekstów i ich fragmentów”. Następnie dolna część powierzchni Ściany Płaczu została poddana działaniu roztworu do dezynfekcji.[SN]

W związku z sytuacją wokół COVID-19 w Izraelu wprowadzono surowe środki kwarantanny. Zabroniono między innymi zbiorowych modlitw w pomieszczeniach i na otwartym powietrzu. Żeby jednak nie dopuszczać do przerwania procesu modlitewnego u stóp Świątyni Jerozolimskiej, rząd uczynił wyjątek i zezwolił na odbywanie modłów u Ściany Płaczu z udziałem dziesięciu osób.[SN]

Islandia

Do szpitala w Akureyri, w ubiegłym tygodniu przyjęto chorego, czteromiesięcznego chłopca, który wcześniej miał poważny atak kaszlu. Jak się okazało dziecko zostało zarażone koronawirusem i w szpitalu stwierdzono, że jest chory na Covid-19. Nie jest wiadomo kiedy i gdzie dziecko zaraziło się wirusem. Mama chłopca Guðrún Ólöf Björnsdóttir w rozmowie z ruv.is, przyznała jednak, że na początku marca jej starszy trzyletni syn poważnie się rozchorował. Choroba trwała dość długo a około tydzień później zaraził się młodszy chłopiec. Wówczas nie podejrzewano tego, że dzieci mogą być zarażone koronawirusem. W związku z tym, że choroba małego chłopca przeciągała się a stan zdrowia nie ulegał poprawie, Guðrún zdecydowała się na zabranie go na badania. Poddano go testom na obecność wirusa grypy typu A i B i wirusa RS. Wszystkie wyniki były negatywne. Dlatego też szukając powodu choroby przetestowano chłopca pod kątem koronawirusa i wynik wyszedł pozytywny. [IN]

Testy przeprowadzono także matce chłopca i okazało się, że pomimo karmienia go piersią nie jest nosicielką koronawirusa i jest zdrowa. Natomiast u starszego dziecka, nie można już ustalić czy choroba była wywołana koronawirusem czy nie. Czteromiesięcznego chłopca wypisano dziś ze szpitala i wrócił do mamy, ale nadal będzie musiał przebywać w izolacji. Cała rodzina została poddana kwarantannie, na szczęście żaden z członków rodziny nie wykazuje objawów Covid-19. [IN]

Brazylia

„Brazylijczyk może zanurkować w kanale ściekowym i niczego nie złapie” – wyraził się Jair Bolsonaro o epidemii koronawirusa. Skrajnie prawicowy prezydent największego kraju Ameryki Południowej zamierza kompletnie ignorować zalecenia WHO dotyczące zwalczania choroby. Wzrost gospodarczy jest dla niego ważniejszy. Bolsonaro nazywał już COVID-19 „fantazją” i

chorobą nie bardziej niebezpieczną niż lekka grypa. Nie przekonał go nawet test na obecność koronawirusa, któremu musiał się poddać (dał wynik negatywny). Podczas jednego ze swoich ostatnich regularnych występów na żywo na Facebooku tłumaczył Brazylijczykom, że epidemia wkrótce się skończy, a gubernatorów i burmistrzów miast, którzy wprowadzili lokalne obostrzenia w poruszaniu się, nazywał „przestępcami”. Wczoraj Bolsonaro demonstracyjnie objechał stolicę kraju: ścisnął ręce zwolenników, zachęcał, by dalej pracować, jakby nic się nie działo, zachodził na bazy, ostentacyjnie złamał wszystkie zalecenia odnoszące się do zachowywania dystansu. Jedynie osobom starszym polecił pozostawanie w domach.[S]

Do tej pory w Brazylii odnotowano 4300 przypadków zakażenia i 140 zgonów. Eksperci są praktycznie pewni, że to dopiero początek tragedii, dla której podatny grunt stworzyło wieloletnie stwarzanie rażących nierówności, przyzwalanie na to, by miliony mieszkańców żyły w warunkach urągających ludzkiej godności: bez dostępu do wody bieżącej, bez regularnego wywozu odpadów, w prowizorycznych schronieniach, w ogromnym zagęszczeniu. Minister zdrowia w rządzie Bolsonaro, Luiz Henrique Mandetta, przewiduje, że krajowy system opieki medycznej, w razie lawinowego wzrostu liczby zachorowań, może się po kilku tygodniach po prostu zawalić. Jaka była odpowiedź Bolsonaro? Minister dowiedział się, że za kolejne krytyczne wypowiedzi straci stanowisko, a to, że „niektórzy umrą”, to zwykła kolej rzeczy.[S]

Od Bolsonaro zaczęli odwracać się nawet niektórzy prawicowi gubernatorzy i burmistrzowie, którzy wprowadzili u siebie ograniczenia w poruszaniu się, zalecili samoizolację i pracę zdalną – by bez szwanku przeszedł przez trudne czasy ich elektorat z klasy średniej i wyższej. „Z tym człowiekiem nie da się już rozmawiać” – powiedział o Bolsonaro prawicowy gubernator stanu Goiás Ronaldo Caiado, lekarz z wykształcenia, który dotąd wspierał prezydenta.[S]

Część mieszkańców Rio de Janeiro i innych brazylijskich

metropolii, które wprowadziły obowiązek samoizolacji w domach, w ostatnich dniach protestowała przeciwko postawie prezydenta, wychodząc o umówionych godzinach na balkony czy stając w oknach, by wspólnie głośno bić w garnki i patelnie. Z drugiej strony sondaże pokazują, że blisko 1/3 Brazylijczyków jest bardzo zadowolona z postawy Bolsonaro w obliczu kryzysu.[S]

Kuba

Kubańscy walczą z epidemią na swój sposób: ekipy lekarzy i studentów odwiedzają wszystkich mieszkańców, by ostrzec ludzi i wyszukać podejrzane przypadki. W maskach i białych fartuchach chodzą od domu do domu, pytają o zdrowie i mówią o przestrzeganiu zasad higieny. Na wyspie jest prawie 200 zarażonych, sześć osób zmarło.[S]

Blisko 3 tys. osób skierowano do szpitali prewencyjnie, by je izolować. Akcja odwiedzania mieszkańców trwa już dwa tygodnie. Na Kubie lekarze co roku odwiedzają ludzi pod kątem wyszukiwania przypadków chorób zakaźnych (np. dengi, choroby tropikalnej roznoszonej przez komary), ale dziś pukają do wszystkich. Kiedy trafiają na kogoś z kaszlem lub gorączką, kierują go do najbliższego szpitala. „Nie, nie mamy technologii bogatych krajów, ale mamy bardzo dobrze wykształcony personel, solidarny i altruistyczny” – tłumaczyła zachodnim dziennikarzom 46-letnia doktor Liz Caballero Gonzalez, jedna z lekarek chodzących po domach ze studentami. Jedna piąta Kubańczyków ma ponad 60 lat. Ludzie na ogół bardzo sobie chwalą wizyty lekarzy. Starsi są przyzwyczajeni. Lubią je, bo dostają porady na różne bóleści.[S]

W kubańskim płynie odkażającym chlor zastępuje alkohol, czyli kiepsko pachnie. Wyspa żyje pod amerykańskim embargiem od 1962 r. Blokada powoduje różne braki, ale ludzie sobie radzą. Część maseczek pochodzi z rodzimej produkcji, część z Chin, czasem rodziny same je szyją. Ogólne zdrowie Kubańczyków jest dobre, na razie epidemia ma nań bardzo ograniczony wpływ. W razie

czego wyspa dysponuje dobrymi, własnymi lekarami, więc nie bardzo się boi.[S]

Francja

W ciągu dwóch tygodni obowiązywania ograniczeń przemieszczania się na terytorium Francji z powodu koronawirusa policjanci wypisali prawie 360 tys. kar pieniężnych. Występując na antenie stacji telewizyjnej LCI minister spraw wewnętrznych kraju Christophe Castaner poinformował, że od 17 marca za nieprzestrzeganie ograniczeń przemieszczania się we Francji wypisano 359 tys. mandatów. Łącznie policja i żandarmeria przeprowadziła 5,8 mln kontroli obywateli. Wysokość mandatu za naruszenie ograniczenia przemieszczania waha się od 135 do 3750 euro w przypadku trzykrotnego naruszenia w ciągu 30 dni.[SN]

Na podstawie decyzji władz kraju z powodu pandemii koronawirusa zamknięto m.in. kawiarnie, restauracje, kina oraz sklepy z produktami innymi niż spożywcze. Od 17 marca obowiązują rygorystyczne ograniczenia przemieszczania się ludzi. W piątek 30 marca premier Francji Edouard Philippe poinformował, że kwarantanna zostanie przedłużona do 15 kwietnia. Na terenie kraju zarejestrowano według ostatnich danych ponad 52 tys. przypadków zarażenia koronawirusem, w szpitalach z powodu infekcji zmarło ponad 4 tys. osób.[SN]

Wielka Brytania

W dniu wczorajszym w UK z powodu koronawirusa zmarło aż 381 osób, zwiększając tym samym tragiczny bilans do 1789 ofiar. Jednak na wieczornej konferencji prasowej rząd oraz czołowi eksperci ds. zdrowia zaznaczyli, że są dobrej myśli oraz że zaczynają dostrzegać w kraju „pierwsze oznaki poprawy”. To jest do cna szokujące, poruszające i zatrważające, że w ciągu jednego dnia zmarło aż 381 osób – powiedział wczoraj na konferencji prasowej minister Michael Gove. Jednak, jak

zaznaczył stojący obok niego Stephen Powis – dyrektor medyczny angielskiego oddziału NHS – sytuacja w UK zaczyna się stabilizować i widać już „pierwsze oznaki poprawy” po tym, jak rząd wprowadził 10 dni temu na Wyspach całkowity lockdown. Powis podkreślił, że choć zgonów przybywa, to wyrównywać się zaczyna krzywa dotycząca nowych zakażeń. A to oznacza, według eksperta, że epidemia powoli zaczyna być pod kontrolą.[PE]



Trudno jednak uwierzyć w zapewnienia rządu i ekspertów medycznych o „pierwszych oznakach poprawy”, gdy kraj obiega wiadomość o coraz młodszych ofiarach SARS-CoV-2 . Tylko wczoraj NHS England potwierdził śmierć 19-letniego Włocha Luci (pracującego w UK jako kucharz) i 13-letniego Brytyjczyka Ismaila. Środowiska naukowe apelują zresztą do rządu, żeby zwiększył wysiłek na rzecz powszechnego testowania obywateli na obecność koronawirusa, ponieważ tylko w ten sposób można nie tylko zadbać o zdrowie społeczeństwa, ale też o gospodarkę. Do dnia dzisiejszego zakażenie koronawirusem stwierdzono u nieco ponad 25 tys. osób, ale wiadomo jest, że realna liczba nosicieli patogenu jest znacznie wyższa. Sporą grupę ludzi mogą wciąż stanowić osoby, które są zakażone SARS-CoV-2, ale nie mają o tym pojęcia, ponieważ nie mają żadnych objawów. „Wszyscy ludzie poddani kwarantannie to nie jest rozwiązanie na dłuższy okres czasu. Jest ono naprawdę drogie, ekonomicznie i społecznie. Musi istnieć bezpieczne wyjście z lockdownu i nie widzę tu innego sposobu niż przeprowadzanie masowych testów. Musimy dowiedzieć się, kto ma wirusa, kogo mogły takie osoby zarazić wokół i zmienić to tak, by tylko one pozostały na kwarantannie. Lockdown to bardzo tępe narzędzie, nie jest ono precyzyjne. Jeśli oni nie są w stanie [rząd] przeprowadzić testów, to powinni po prostu wyjść i to powiedzieć”. [PE]

Szwecja

Szwecja nie zamknęła granic i szkół, nie zawiesiła pracy małych i średnich przedsiębiorstw oraz nie zabroniła zgromadzeń, tak jak zrobiły to Niemcy, czy Wielka Brytania. Służba zdrowia przyjmuje podejrzanie odmienne podejście do walki z koronawirusem, ufając obywatelom, że sami zdecydują, jakie środki uznają za właściwe. Taka polityka nieingerencji krytykują zarówno lokalni pracownicy służby zdrowia, jak i przedstawiciele innych krajów. Odpowiadając na pytania CNBC, Anders Tegnel, wiodący epidemiolog w kraju, powiedział, że chociaż strategia Szwecji różni się od ogólnie przyjętej, jej cel pozostaje ten sam. „Szwecja stosuje głównie podejście dobrowolne, ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni do pracy w ten sposób. Mamy długą tradycję, która udowadnia, że to działa dobrze”. Publiczna służba zdrowia wyjaśniła obywatelom, dlaczego zachowanie dystansu jest konieczne i do tej pory Szwedzi zachowują się dość dobrze.[ZNZ]

Niektóre ograniczenia zostały jednak wprowadzone w Szwecji. Rząd zalecił obywatelom pracę z domu, jeśli to możliwe, i unikanie niepotrzebnych podróży. Starszym osobom doradzono zminimalizowanie wszystkich kontaktów społecznych. Restauracje, bary, kawiarnie i kluby nocne powinny oferować wyłącznie usługi stołów do siedzenia. Spotkania ponad 50 osób są również zabronione. W kraju uniwersytety i kolegia są zamknięte, ale szkoły z uczniami w wieku poniżej 16 lat pozostają otwarte.[ZNZ]

Teraz, zgodnie z oficjalnym raportem, w Szwecji potwierdzono 3700 przypadków koronawirusa i zarejestrowano 110 zgonów. Dla porównania: we Włoszech jest prawie 100 tys. zarażonych i ponad 11 500 zgonów, podczas gdy w Hiszpanii 94 400 jest zarażonych, a 8 100 zmarło. „Krzywa [zakażenia i umieralności] w Szwecji jest mniej stroma niż w wielu krajach i właśnie to staramy się osiągnąć” – powiedział Tegnel, dodając, że sondaże pokazują, że większość obywateli popiera środki rządu. Tegnel

nie wyklucza jednak, że wcześniej czy później w Szwecji może wystąpić sytuacja, która wymagałaby ścisłej kwarantanny. W miniony weekend prezydent Stefan Leuven stwierdził, że izolacja Sztokholmu jest możliwa, ale jak dotąd nie omawiano takich środków.[ZNZ]

Autorstwo: Autonom [A], BS [S], Małgorzata Kulbaczewska-Figat [S], JSz [S], Marcin Kozera [ZNZ], Admin ZNZ [ZNZ], tallinn [ZNZ], mmn [IN], Mariusz Błoński [KW], Sputnik [SN]

Źródła: IcelandNews.is [IN], ZmianyNaZiemi.pl [1] [2] [3] [SN], PolishExpress.co.uk [PE], Strajk.eu [1] [2] [3] [4] [6] [S], pl.SputnikNews.com [1] [2] [3] [4] [5] [SN], Autonom.pl [1] [2] [A], KopalniaWiedzy.pl [KW]

Kompilacja 18 wiadomości: WolneMedia.net